Cena 12 gr. Sobota, dnia 10 stycznia 1925 r. Nr. 10 Rok II.

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 8. Telefon nr. 320

Gdańsk przeprasza Polskę.

Wykręty szczwanego lisa.

GDAŃSK, 9. 1.

Dziś o godz. 7-ej wieczorem do siedziby komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. min. Strasburgera przybył dyrektor biura prezydjalnego senatu w. m. Gdańska p. dr. Ferber i w imieniu prezydenta senatu oświadczył co następuje:

Wysoki komisarz Ligi Narodów odbył dopiero co konferencję z prezydentem senatu w sprawie dotychczasowej wymiany not. Z wyjaśnień udzielonych przy tej sposobności przez wysokiego komisarza dowiedział się senat, że rząd polski w dokonanych uszkodzeniach polskich skrzynek pocztowych, nawet gdyby one nie przedstawiały godeł państwowych, przecież dopatruje się obrazy państwa polskiego i narodu polskiego, które to zapatrywanie z noty przedstawiciela dyplomatycznego nie stało się dlań widoczne. Na podstawie tego stanu faktycznego senat w. m. Gdańska, idąc za radą wysokiego komisarza Ligi Narodów składa niniejszem rządowi polskiemu oświadczenie, że bez zastrzeżeń potępia i ubolewa z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej na obszarze w. m. Gdańska, które to uszkodzenie ze względu na jego specjalny charakter, uważa rząd polski jako obrazę państwa i narodu polskiego.

Po złożeniu tego oświadczenia dr. Ferber doręczył komisarzowi generalnemu Rzplitej tekst złożonego oświadczenia na piśmie.

Władze gdańskie wzywają ludność do spokoju, ale czy szczerze?

GDAŃSK, 9. 1.

Senat gdański wystosował do ludności wolnego miasta apel, w którym oświadcza: Wbrew umowom, obowiązującym i prawomocnemu orzeczeniu wysokiego komisarza Ligi Narodów, urządzona została polska służba pocztowa, która obejmuje doręczanie listów przez listonoszy i przyjmuje korespondencję przy pomocy skrzynek pocztowych w większej części obszaru w. m. Gdańska. Wskutek tego naruszone zostały prawa suwerenności wolnego miasta. Ludność może być przekonana, że rząd poczyni wszelkie kroki, jakie są możliwe na drodze, przewidzianej układami, aby przy pomocy orzeczenia wysokiego komisarza Ligi Narodów spowodować cofnięcie przez rząd polski sprzecznych z układami zarządzeń. Rząd, który broni interesów państwa w zachowaniu zawartych umów, zwraca się z gorącym apelem do ludności, aby zachow. spokój i nie dała się porwać do żadnych aktów gwałtu. Tego rodzaju naruszenia i karygodne akty, jakimi było uszkodzenie polskich skrzynek pocztowych, utrudniają tylko położenie w. m. Gdańska i szkodzą jego interesom. Władze policyjne otrzymały od senatu surowe polecenie interwenjowania przeciwko wszelkim wykroczeniom i ujęcia sprawców celem oddania ich władzom sądowym.

„Danziger Ztg.“ usprawiedliwia się u p. Ministra Strasburgera.

GDAŃSK, 9. 1.

Redakcja „Danziger Ztg.“, której pociągnięcia do odpowiedzialności zażądał komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku w swej nocie do senatu. zwróciła się do p. ministra Strasburgera, tłumacząc swe stanowisko i twierdząc, że nie było jej zamiarem podburzania ludności oraz podkreślając, że stała zawsze na stanowisku ekonomicznej współpracy Gdańska z Polską.

Pogłoski o zamordowaniu Mussoliniego.

WIEDEŃ, 9. 1. (PAT.)

Na giełdzie tutejszej krążyła pogłoska o zamordowaniu włoskiego prezydenta ministrów Mussoliniego, która okazała się fałszywą. Podobne pogłoski rozpowszechniano już wczoraj wieczorem w Szwajcarji.

Niemcy uśmiercili Mussoliniego.

PARYŻ, 9. 1. (PAT.)

Agencja Havasa donosi, że dzisiaj rano rozeszły się pogłoski o zabójstwie Mussoliniego. W związku z tem agencja Havasa stwierdza, że dzisiaj o godz. 12 min. 30 Mussolini osobiście rozmawiał telefonicznie z przedstawicielem Włoch na konferencji ministrów państw sojuszniczych Pogłoski o zabójstwie Mussoliniego pochodzą z Berlina.

Zamach na Zinowjewa.

Zorganizowali go zwolennicy Trockiego.

„Gazeta Lwowska“ donosi z pogranicza sowieckiego o zamachu na Zinowjewa. Zamachu dokonał na dworcu w Petersburgu pewien nieznany młody człowiek, który oddał kilka strzałów z browninga. Strzały chybiły a sprawcę ujęto. Równocześnie aresztowano kilku współuczestników zamachu. Według doniesień czerezwyczajki zamach zorganizowali zwolennicy Trockiego, którzy przechodzą obecnie do czynnego zwalczania zwolenników Zinowjewa. M. in. wydali oni ulotki, w których charakteryzują trójkę rządzącą Rosją Zinowjewa, Kamieniewa i Stalina, jako oszustów, zbrodniarzy, aranżerów rozpusty i t. d. W odpowiedzi na to aresztowano szereg osób. Przy dochodzeniach stwierdzono, że zwolennicy Trockiego przygotowują powszechny strajk pod hasłem usunięcia dotychczasowego rządu sowieckiego.

Mimo przeprosin — Gdańsk nie daje za wygrane i zakłada „Uroczysty protest“.

GDAŃSK, 9. 1

Senat gdański wystosował do wysokiego komisarza Ligi Narodów Mac Donella pismo z prośbą o wydanie orzeczenia w sprawie polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim. W piśmie tem senat gdański wnosi: 1) o stwierdzenie, że już prawomocne orzeczenie wysokiego komisarza z maja 1922 r. rozstrzyga, że służba pocztowa, do której Polska jest uprawniona na zasadzie art. 29 układu paryskiego z listopada 1920 r., ma być wykanana jedynie w obrębie budynków urzędów pocztowych, które przeznaczone zostały na ten cel, oraz dla dalszych transportów przesyłek pocztowych z tych budynków do Polski i odwrotnie, do zagranicy i z zagranicy przez port gdański z wykluczeniem wszystkich techniczno- pocztowych urządzeń poza obrębem wspomnianych budynków, o ile nie służą one tylko do utrzymania układami dopuszczonego połączenia pomiędzy polskimi urzędami pocztowymi i Polską albo pomiędzy Polską a zagranicą przez port gdański w szczególności z wykluczeniem doręczenia i przyjmowania przesyłek pocztowych i telegramów przy pomocy skrzynek pocztowych, listonoszy oraz jakichkolwiek innych urządzeń, znajdujących się poza obrębem wspomnianych wyżej budynków. 2) o rozstrzygnięcie, że służba pocztowa do której Polska jest uprawn. na zasadzie art. 29 układu paryskiego ma tylko na celu umożliwienie polskim władzom funkcjonującym prawnie na obszarze w. m. Gdańska zbierania przesyłek pocztowych i bezpośredniego wysyłania ich do Polski lub zagranicę z tego urzędu pocztowego a nie z jakiegokolw. innego miejsca, oraz że ten urząd pocztowy ma się zajmować przesyłkami państwowemi wysyłanego z Polski przez port gdański do krajów zamorskich i odwrotnie. 3/0 spowodowanie, aby Polska zniosła natychmiast polską służbę pocztową urządzoną w dniu 5. b. m. samowolnie i bezprawnie, wbrew prawnemu orzeczeniu wysokiego komisarza Ligi Narodów z maja 1922 r. oraz orzeczeniu Ligi Narodów w sprawie zakresu służby pocztowej wraz z wszystkiemi pocztowemi urządzeniami łącznie ze skrzynkami pocztowemi.

W motywach do swoich wniosków senat przytacza obowiązek zawiadamiania polskich władz o utworzeniu polskich urzędów pocztowych, poczem powtarza znane już i mylne twierdzenia, jakoby polska poczta w Gdańsku urządzona została pod ochroną ciemności nocnej. W dalszym ciągu pismo senatu powołuje się na orzeczenie wysokiego komisarza w sprawie poczty z maja 1922 r. oraz na jego pismo w tej samej sprawie z dnia 6. stycznia 1923 r. i twierdzi, że postępowanie urzędu polskiego narusza wspomniane orzeczenie. Wreszcie pismo senatu oświadcza, że rząd w. m. Gdańska zakłada uroczysty protest przeciwko temu, że rząd polski w drodze swoich samowolnych zarządzeń wykroczył poza granice, wykreślone mu przez prawne orzeczenie Ligi Narodów a przez to naruszył suwerenne prawa w. m. Gdańska. Jeżeli mimo tego położenia — głosi dalej pismo — zaniechaliśmy wystąpienia przeciwko temu samowolnemu postępowaniu Polski przy użyciu urzędowych i administracyjnych zarządzeń, to uczyniliśmy to w tym celu, aby zastosować się do życzeń, wyrażonych przez Ligę Narodów, a mianowicie, że Gdańsk i Polska powinny w stosunku do siebie unikać wszelkich samowolnych działań, utrzymać stan prawny i powinny stosować wyłącznie postępowanie rozjemcze, przewidziane w art. 39 układu paryskiego. W. m. Gdańsk pragnie nadal stosować się lojalnie do tego życzenia Ligi i pozostawia Rzplitej Polskiej pełną odpowiedzialność za to, że rząd polski ucieka się do „action directe“, aby zamulować prawne orzeczenie wysokiego komisarza Ligi Narodów. Prosimy o natychmiastowe orzeczenie wysokiego komisarza w sprawie samowolnych zarządzeń rządu polskiego, a w szczególności o spowodowanie, aby Polska natychmiast zniosła samowolne i bezprawne zarządzenia, związane ze służbą pocztową oraz aby przy późniejszem urządzeniu swej służby pocztowej kierowała się orzeczeniem Ligi Narodów.

Jeśli Mussolini przegra wielką grę?

Czeka go proces o zbrodnię stanu.

LONDYN, 7. 1.

Dzienniki powtarzają za „Daily Telegraph'em“ doniesienie z Rzymu, że według powszechnej opinji we Włoszech jeśli opozycja zwycięży przy najbliższych wyborach, utworzony będzie gabinet Giolittiego i Amendoli, który wytoczy Mussoliniemu proces o zbrodnię zdrady głównej.

I rzekł rząd:
nie tknę wielkiego losu dolarówki,
gdyż nie gram na loterji.

Dowiadujemy się nowiny, którą rozgłaszamy na całą Polskę ku pociesze utrapionych.

40.000 dolarów można będzie wygrać dnia 1. lutego!

Jak wiadomo, ta największa wygrana w losowaniu dnia 2. stycznia padła na numer 080598 — nie sprzedany

Rozczarowanie i zniechęcenie było olbrzymie.

Aby im kres położyć, Rząd — jak się dowiadujemy — zdecydował losować tę główną wygraną tak długo, aż padnie ona na numer, znajdujący się w obcem ręku.

Brawo!

Najnowsza zdobycz ortopedji.
Sztuczna noga, zastępująca dokładnie żywą.

Na jednem z ostatnich posiedzeń paryskiej Akademji medycznej lekarz Gabrjel Bidou demonstrował sztuczną nogę swojego pomysłu. Nazwał ją „nogą fizjologiczną", gdyż wbrew dotychczasowym metodom ortopedycznym zbudowana jest według prawideł fizjologicznych, to jest posiada szkielet i mięśnie, oczywiście ze stali. Wykonywa ona automatycznie wszelką pracę taką samą, jak noga żywa, nie wymaga żadnej specjalnej manipulacji i odpowiednio do potrzeb może być uregulowana na mniejszą czy większą siłę.

Precyzja w tem regulowaniu jest podobno tak wielka, że chory uzyskuje zupełną równowagę i symetrję między nogą żywą a sztuczną.

Nowe źródła mineralne w Krynicy.

Krakowski „Il. Kurjer Codzienny" donosi z Krynicy: Przeprowadzane obecnie ponownie — po rocznej przerwie — poszukiwania za wodą mineralną dla nowych łazienek, wydały nadspodziewane rezultaty. Oto w szybie trzecim pod „Huzarami" na głębokości 237 m. otrzymano **bardzo silne wybuchy gazowe i wytryski wody mineralnej.** Świeżo odkryte źródła zapewniają należyte zaopatrzenie łazienek w silną **żelazistą szczawę,** która posiada te same składniki, co główne źródło krynickie, uchodzące za najsilniejsze w środkowej Europie. Jeśli się zważy, że głębokie wiercenia, dokonane w Krynicy stwierdziły istnienie **gorących nawet źródeł** (źródło Zubera 16°, jest wszelka nadzieja **nowych dalszych sensacyjnych odkryć leczniczych.**

Kłopoty kołodzieja.

Kołodziej Piast, mający do czynienia przeważnie z kołami sejmowemi, miał trudne zadanie: przystosować do wozu ludowego... koło żydowskie, a zrobić to tak, aby wóz nie stracił swego wyglądu narodowego i chrześcijańskiego.

Kołodziej był to spryciarz wielki, przemyśliwał różne sposoby, ale na razie nic mu do głowy nie przychodziło.

— Te juchy, wyzwoleńcy, zaraz spostrzegą i krzyku narobią, że koło żydowskie... A co złego w tem, aby do dobrego celu żydowskiem kołem zajechać. I jechać przecież nie daleko. Byle Grabskiego objechać, a tam i koło zdjąć można. A wszystkiemu winien pan Korfanty, który chrześcijańskiego koła nie chce dać... Na jego sumieniu będzie to koło żydowskie...

Tak rozmyślał i klął kołodziej. Długo rozmyślał i nagle wpadł na sposób tak prosty, że sam się zdziwił nawet, czemu to wcześniej nie przyszło mu do głowy.

Na kole żydowskim zrobić napis: „Swój do swego po swoje".

— „Czy to będzie kłamstwo? Żadnego kłamstwa. Bo i my po swoje, i żydy po swoje i wszyscy do jednego celu. Byle Grabskiego objechać a potem zobaczymy".

PIERWSZY BILANS BANKU POLSK.

Bank Polski ukończył zestawienie bilansu za pierwszych 8 miesięcy swej działalności. Czysty zysk Banku wynosi 14 i pół miljona zł.

Nowa ofiara zwierzęcego lynchu.
Murzyn spalony na stosie za napaść na białą dziewczynę

Z Charleston w Stanach Zjednoczonych donoszą, iż przed kilkunastu dniami ludność tego miasta, przedarła się przez kordon policyjny i opanowała więzienie w którym znajdował się

pewien murzyn

zasądzony za zbrodnię zgwałcenia białej dziewczyny. Rozwścieczony tłum wyprowadził murzyna na ulicę i

powiesił na latarni.

Skoro nieszczęśliwiec wydał ostatnie westchnienie, odcięto go ze słupa i przywiązano ciało na sznurze do automobilu,

włócząc je po całem mieście,

wśród entuzjastycznych śpiewów i tańców.

Wreszcie nad wieczorem ułożono wielki stos z smolnego drzewa i

spalono trupa.

Znalazła się nawet orkiestra, która wygrywała przy tej ceremonji skoczne melodje.

Rady karnawałowe rzymianek.

W epoce, gdy przeżywamy renesans starożytnej wiedzy tajemniczej, gdy — jak twierdzi wielu — obecnie też żyjemy w czasach iż „bogi i ludzie szaleją" nie od rzeczy będzie przypomnieć niektóre rady naszych dostojnych przodków rzymskich. Może się która z nich nada albo pogłębi podnoszoną analogję naszej sfery z bajecznie karnawałowym okresem Rzymu cesarskiego. Zwłaszcza panie mogą przy ochocie czy potrzebie uzupełnić w ten sposób swój arsenał karnawałowej walki z płcią brzydszą...

A więc:

Przed, po i w czasie reduty może się przydać niejednej maseczce ten niezawodny środek gallickiego lekarza Marcellusa Empiricusa na obronę „przed zbytnią natarczywością — pana męża".

Otóż wystarczy podrzucić pod jego łoże tłuczek np. od moździerza uwieńczony świeżemi kwiatami...

Symbolika magicznego skutku — tłomaczy się rzymskim zwyczajem dekorowania kwiatami.. nieboszczyków.

Ważnem pendant tego sposobu jest „napój miłosny" sporządzony z hippomanesa. Jest to osobliwa narośl u źrebiąt dająca się spostrzedz zaraz po ich urodzeniu, ma ona kolor czarny, kształt figi suszonej i posiada zdumiewające właściwości. Pewnem było, a chyba i jest ciągle, jak się w Rzymie o nim mówiło: „kto napój ten wypije, kochać będzie wszystkiemi zmysłami i wszelkiem pomyśleniem, zawsze przez całe życie, i po śmierci nawet..."

Profesorzy wydziału medycznego uniwersytetu lipskiego jeszcze w roku 1673 stwierdzili, że oba środki były niezawodne!!

Możnaby więc teraz spróbować!

Jest jeszcze kilka innych rad zanotowanych przez Plinjusza, które w czasie karnawału mogą się komuś przydać, gdy inne zawiodą.

I tak: katar nabyty w tańcu zupełnie ustaje gdy się pocałuje — muła w nozdrza.

Niesmak po biesiadzie, zwany dziś kocio kwikiem, świetnie usuwa i poprawia „potarcie zębów (swoich) popiołem z myszy, zmieszanym z miodem".

Dychawicznym tancerzom usuwają zadyszkę — „słonogi rozpuszczone w czerwonem winie, pitem następnie przez trzcinę".

Przeziębienie po balu można wyleczyć najskuteczniej przy pomocy „pyłu, w którym się jastrząb wytarzał, nosić zaś go należy (pył nie jastrzębia!) na piersiach w płóciennym płatku, związanym czerwoną lnianą nitką".

„Kij, którym wężowi żabę z pyska wytrącono, zapobiega poronieniu".

„Pierś kobieca nie opada jeśli się ją trzykrotnie określi jajem kuropatwy"...

„Dolna część płuc sepich, przypięta nieznacznie wybranemu mężczyźnie w woreczku ze skóry żółwiej — wznieca w nim miłość ku danej osobie"...

Są to wszystko środki i sposoby używane przez rzymianki w ich karnawale z rozkosznych czasów Seneki i Lukana, a nawet znacznie później bo i jeszcze w XVII. wieku!

Wówczas skutkowały ponoć doskonale, może więc w tak podobnych obecnie czasach obudzi się ich siła, gdy tak podobny obchodzimy teraz karnawał...

WIZYTA SKRZYDLATEGO „KRÓLA" W GNIEŹNIE.

Spokojne Gniezno miało w tych dniach znaczną sensację, którą uważają jako zapowiedź niezwykłych tam wydarzeń (?). Oto w połowie ub. miesiąca urządziło tamtejsze Tow. Łow. na dzierżawionym terenie gm. Piekar polowanie z naganką. W jednym z „kotłów" spłoszono siedzącego na ziemi okazałej wielkości orła, zapewne gościa z Karpat. Królewski ten ptak widocznie gonię jakąś ofiarę, zabłąkał się w te strony. Na strzał nie dał się podejść i po wzlocie poszybował majestatycznie w dal.

Depesze.

GDAŃSK, 9. 1.

Dziś rano powrócił tu z urlopu, spędzonego w Anglji wysoki komisarz Ligi Narodów Mac Donell.

ODZNACZENIA.

— **„Monitor Polski"** (nr. 5) donosi, że p. Prezes Rady Ministrów nadał nadkomisarzowi **Mieczysławowi Lisowskiemu** i komisarzowi Pol. Państw. w Toruniu p. **Alfonsowi Nowakowskiemu** za pełną poświęcenia i skuteczną działalność w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego **srebrny Krzyż Zasługi.**

JEAN MADELEINE.

BALET

Dyrektor opery siedzi przy biurku, gdy dzwonienie wzywa go do telefonu, za którego pośrednictwem Bonnet zapowiada swą wizytę.

— Będzie mi niezmiernie miło! — gorąco zapewnia dyrektor. Oczywista, sławny kompozytor, którego muzyka nieco przyciężka budzi jednak ekstatyczne zachwyty znawców, musi być gościem niezmiernie miłym.

„Dźwięki z zaświatów!" chóralnie głosi krytyka, zahipnotyzowana powodzeniem tego kompozycyj.

A Bonnet swym wyglądem zewnętrznym doskonale harmonizuje ze swą twórczością. Długi, w sztywnym kołnierzu, sam sztywny, poważny, namaszczony. A jednak człowiek ten, który przez całe życie tworzył wzniosłe oratorja i symfonje, teraz w zmierzchowej dobie swego bytowania popełnił jakoby grzech młodości: skomponował balet. Nie żaden frywolny czy mocno podkasany, ale bądź co bądź — balet.

Próby odbywające się pod jego kierunkiem — wprowadziły go do środowiska, jakiego dotąd nie znał.

Pudrowane ramiona, szminka, krótkie spódniczki...

Prasa z góry już się upajała sukcesem mistrza primaballeriny Rity Nelli...

Rano Bonnet otrzymał list od dyrektora, że koniecznie musi z nim pomówić. Dlatego właśnie przybył.

— Ach, panie Bonnet — począł zaraz po przywitaniu — jestem okropnie zirytowany. Sądziłem, że w najbliższych dniach odbędzie się premjera, tymczasem wszystko ugrzęzło.

— Dlaczego? Wszak próby idą znakomicie.

— Tak, ale Rita Nelli ciągle jeszcze kaprysi, bo czuje się dotkniętą przez pana...

— Przezemnie?

— Tak, tak, powiada... Zresztą, niech ją pan sam zapyta. Musi się pan koniecznie rozmówić...

Bonnet był zbyt nieobeznany z teatrem, by konieczność tę zrozumieć. Jego obchodziły tylko prawa harmonji, co mu może zależeć na kaprysach baletnicy?

Te drobne nóżki, z ptaszęcą lekkością muskające posadzkę, miały zniweczyć jego dzieło?

Podobnie niedorzeczny kaprys...

— Sądzę, panie dyrektorze, że pański autorytet...

— Ach to się pan mocno myli. Nie zna pan Rity Nelli sądząc, że autorytetem można ją zmusić do tańczenia... Musi ją pan odwiedzić i jakoś ją udobruchać. Czy zna pan jej adres?

— Skądżeby?

— Rue Fortuna 12.

— Którym omnibusem się tam dostanę?

Dyrektor dyskretnie się uśmiechnął jakkolwiek miał ochotę parsknąć mu śmiechem w nos.

— Mój powóz stoi do pańskiej dyspozycji. — I życzę panu szczęścia.

Powóz zatrzymał się przed eleganckim pałacykiem. W bramie stał służący, klatkę schodową zdobiły wspaniałe egzotyczne kwiaty. Wprowadzono Bonneta do saloniku, pełnego kwiatów, statuetek marmurowych, cacek najrozmaitszych. Na ścianach wisiały fotografje głęboko dekoltowanych dam, opatrzone ich autografami.

Czekał długo...

Jak go to irytowało! Tracić czas i to w sprawie tak bardzo uwłaczającej jego godności! Przytem ta atmosfera przepojona erotyką w otoczeniu stolicików ko kieteryjnie rozstawionych, sofek, figury nek i fotografji tych dam!

Bo i co go też skusiło do skomponowania baletu!

Po upływie pół godziny, Rita Nelli uznała za stosowne ukazać się w jedwa

Angerstein na łańcuchu.

Morderca 7 osób w więzieniu.

BERLIN, 8. stycznia. Angerstein, który — jak wiadomo — zamordował swoją żonę, teściową, szwagrową, ogrodnika, dwóch służących i chłopca biurowego, przewieziony został ostatnio do więzienia o najostrzejszym regulaminie w Limburgu. Do dnia dzisiejszego **Angerstein nie dał się naklonić do złożenia wyczerpujących zeznań**, a w szczególności nie chce podać właściwych motywów jego czynu. Twierdzi on, jak i dawniej, że **żonę swą zamordował tylko dlatego, że chciał ją uwolnić od ciężkich cierpień, inne zaś osoby zgładził dlatego, że irytowały jego żonę**. Naturalnie sędzia śledczy nie daje wiary tym tłumaczeniom się i postanowiono zastosowywać w badaniu jego metod kryminalistycznych, a mianowicie **momentu zaskoczenia i przerażenia.** Jednakże wobec Angersteina metody te nie miały powodzenia, ponieważ **Angerstein po chwilowym przestrachu szybko przychodził do równowagi i nie dał ze siebie wyciągnąć żadnych zeznań**, uważając, że milczenie jest złotem. Jedynie lekarze rzeczoznawcy mogą poszczycić się pewnym sukcesem, a to dlatego, iż zdołali z niego wydobyć, że po zamordowaniu umył sobie ręce w pokoju kąpielowym. Władze śledcze otrzymują wiele listów, przeważnie od kobiet, które twierdzą, że **przyczynę mordu Angersteina musiała być kobieta.** Sędzia śledczy przez cały tydzień przebywał w miejscowości, gdzie mieszkał Angerstein i **przesłuchał z górą 100 świadków**, chcąc natrafić na przyczynę czynu Angersteina.

Sprzeniewierzenie, jakiego dopuścił się Angerstein, **jest bardzo nieznaczne, wynosi bowiem zaledwie 1.800 marek.** Sumę tę z łatwością Angerstein mógł pokryć, więc nie można tego brać za przyczynę strasznego mordu.

Angerstein w więzieniu przebywa cały zakuty w łańcuchy. Obie ręce ma ściągnięte łańcuchem. Na nogach ma obręcze, które połączone są łańcuchami na rękach, tak, że morderca poruszać się może z wielką trudnością. Mimo to zasypuje sędziego śledczego listami w ostrzejszym lub łagodniejszym tonie, w których **domaga się polepszenia wiktu więziennego, a przedewszystkiem dostarczenia mu litra mleka dziennie.** Wogóle Angerstein stara się o dobre jadło. Z własnych funduszów **kupuje środki żywności, które spożywa w olbrzymich ilościach.** Na jego stole więziennym znajdują się codziennie owoce, ciasta, chleb i inne specjalności. Dwieście marek złotych, które posiadał przy sobie w chwili uwięzienia go zużył wyłącznie na polepszenie wiktu.

Mordercę pilnuje trzech dozorców, którzy go nawet w czasie jedzenia nie spuszczają z oka, obawiając się, by nie popełnił samobójstwa. Angerstein nie je sam, lecz dozorcy podają mu strawę do ust, gdyż **podejrzewają go, że zamierza popełnić on samobójstwo przez połknięcie łyżki.** Angerstein siedzi ustawicznie zgarbiony i w ręku trzyma biblję lub inną książkę o treści religijnej, którą czyta na głos. Zewnętrzny jego wygląd jest dobry. Raz na dzień tylko przez pół godziny wolno mu odbywać spacer po podwórzu więziennem. Często usiłuje nawiązać rozmowę z dozorcą, przerywa ją jednakże natychmiast, gdy ten wspomina o mordzie. Pewnego razu, gdy go zapytał dozorca o motywy swego czynu, odpowiedział krótko i patetycznie: „Bóg, panie wachmistrzu, pan będzie świadkiem w mojej sprawie, dlatego lepiej o niej nie mówmy". Skrucha z piersi jego nie wybuchła dotąd. Od czasu do czasu tylko jęczy i z gardła jego wydobywa się chrapliwy głos: **„Moja biedna żona".**

Niebezpiecznie zmieniać płeć.

„Zagreber Tagblatt" opisuje zabawne przygody młodej Czarnogórki w Belgradzie. W tygodniu świątecznym został tam aresztowany i odprowadzony do komisarjatu młody szofer, oskarżony o kradzież derki z automobilu.

Zaraz na początku śledztwa szofer poprosił komisarza, aby zechciał wziąć pod uwagę uwagę, iż „on" jest niewiastą.

Urzędnik roześmiał się serdecznie na to zapewnienie, ale wysłuchawszy opowiadania „szofera" uwierzył mu. Dziewczyna, w przebraniu mężkim, opowiedziała komisarzowi iż nienawidząc wszystkich robót i zajęć kobiecych, nauczyła się prowadzić automobile i jako już wykwalifikowany szofer została przyjęta na to stanowisko w ministerjum handlu i przemysłu. Ponieważ badanie oskarżonej skończyło się późno, komisarz kazał odprowadzić ją do aresztu kobiecego.

Dyżurny, spojrzawszy na „szofera" przekonany był, że zwierzchnik jego się pomylił i zaprowadził aresztowanego do oddziału męskiego.

Po dłuższym jednak namyśle, nie chcąc się sprzeciwić rozkazom zwierzchnika, wrócił po „szofera" i zaprowadził „go" do aresztu kobiecego. Szofer został tam przyjęty z entuzjazmem. Gdy jednak niewiasty przekonały się że zostały oszukane, gdyż w ubraniu szofera ukrywa się kobieta — poczęły ją okładać pięściami.

Na krzyki dziewczyny nadbiegł dyżurny i nie wiedząc co czynić, zaprowadził dziewczynę do oddzielnego pokoju.

Na drugi dzień „szofera" wypuszczono. — Śledztwo wykazało bowiem, że dzielna czarnogórka była niewinną, a kradzieży planu dokonał ktoś inny.

Jak się karze wiarołomne żony i morderców w Turkenstanie

Osobliwa ustawa małżeńska obowiązuje jeszcze dzisiaj we wschodnim Turkiestanie, który w roku 1918, proklamował się republiką niepodległą. Można tam dowolnie zawierać związki małżeńskie na dłuższy lub krótszy okres czasu. Także rozwód można tam uzyskać każdej chwili, tylko, że mężczyźnie przysługuje w takim razie przywilej, iż może on ożenić się ponownie natychmiast po rozwodzie, podczas, gdy nieszczęsna kobieta, czekać musi na to szczęście całe sto dni.

Za to kara za wiarołomstwo małżeńskie w tym kraju jest bardzo surowa i odpowiada zupełnie okrutnym zapatrywaniom starych czasów. Wiarołomnej żonie przedewszystkiem zasmarują twarz jakąś mazią a potem wiozą ją na ośle poprzez miasto w otoczeniu licznej gawiedzi. Od czasu do czasu pochód ten się zatrzymuje, celem wyjaśnienia tłumowi, za co ta kobieta została tak ciężko ukarana, a oburzony tłum może wówczas bombardować grzesznicę czem się mu żywnie podoba.

Morderców traci się tam strzałami oddanemi z tyłu. Złodziejom nakłada się na głowę wydrążony pień drzewa, z którym musi on chodzić przez jeden do dwóch tygodni.

Chcąc oskarżonego lub świadka skłonić do zeznań, zmusza się ich do klęczenia gołemi kolanami na grochu. Jest to okrutna męczarnia, o której pojęcie może mieć ten tylko, kto tego rodzaju dręczenia przeszedł. Poza tem są tam jeszcze w użyciu wszystkie inne średniowieczne metody tortur i udręczeń.

Miesiąc urodzenia a charakter.

Wiadomo, że astrologja widzi ścisły związek między charakterem danego osobnika, a datą jego urodzenia. Także lud prosty ma swoje w tym względzie wierzenia. I tak np. rzadko się rodzą w styczniu ludzie ograniczeni. W lutym rodzą się ludzie, obdarzeni dobrym humorem. W marcu rodzą się mizantropi, przyczyniający i samym sobie i otoczeniu udręczeń. W kwietniu rodzą się ludzie chwiejni, którzy sami nie wiedzą, czego chcą, w maju ludzie krotochwilni, a z drugiej strony znów bardzo poważni, w czerwcu „słonecznie szczęśliwi", w lipcu płytcy, nie poświęcający się nauce, czy wielkim zagadnieniom, w sierpniu melancholicy, we wrześniu ludzie, których fortuna na pstrym koniu jeździ, w październiku najtęższe głowy, w listopadzie poetyczni i „bohaterscy", w grudniu ludzie szczęśliwi, narażeni jednak również na poważne przeciwieństwa życiowe. Niech każdy sprawdzi.

10-ta Loterja Państwowa

4-ta klasa — pierwszy dzień.

Główniejsze wygrane:

Zł. 15.000 nr. 29758.
Zł. 2.000 nr. 39567.
Zł. 1.000 nr. 8162.
Zł. 500 nr. 43448.
Zł. 250 n-ry: 11 14244.
Zł. 225 n-ry: 1737 5815 22299 39998.
Zł. 200 n-ry: 13449 14730 20093 25221 27250 34373 42797.
Zł. 175 n-ry: 4455 12770 14975 15054 16589 17625 17976 19448 20516 25974 36308 38451 42741 44360 46001 47854.
Zł. 160 n-ry: 463 1503 1910 2021 4032 6088 7128 7232 7941 8457 10658 10806 12028 12452 12961 13331 13612 14149 15534 15966 16354 16850 17137 17576 18021 18856 19022 19384 19481 19653 19705 21364 21533 22019 22564 23685 26020 26516 26990 30047 31646 32406 32415 33126 33194 33258 34451 34580 34713 36549 36572 37415 38647 40217 40582 40851 41451 41726 43713 44660 46930 48760 49094 49622 49899.

PIECHUR BEZ NÓG.

Niezwykły piechur przybył z Paryża do Alzacji. Jest nim p. Pernod, członek francuskiego klubu turystycznego odbywający podróż dookoła świata — bez nóg. Amputowano mu bowiem obie nogi, wobec czego posługuje się nogami sztucznemi kulami. P. Pernod miał podobno założyć się że w ten sposób przewędruje dookoła świata w ciągu lat czterech. Jak widać, rozpowszechniono ostatniemi czasy manja włóczenia się „dookoła świata" wywołuje dziwaczne objawy.

TURECKI SPOSÓB NA ZALUDNIENIE

Najwyższy sejm turecki na przyspieszenie przyrostu ludności powziął takie uchwały. Ojcowie posiadający przynajmniej sześcioro dzieci, mają być wolni od służby wojskowej; ojcowie czworga dzieci mają być zaciągnięci do wojska tylko w takim wypadku, gdyby bez nich nie dało się zgromadzić tyle wojska, ile przepisy wymagają. — Z drugiej strony matki ośmiorga dzieci mają prawo do miesięcznej pensji w sumie 10 funtów tureckich czyli około 300 marek. Matkom sześciorga dzieci nadaje rząd honorowe dyplomy.

TEATR MIEJSKI.

Dziś premjera, musującej iście paryską wesołością karnawałowej operetki Jean Gilberta **„Cnotliwa Zuzanna"**, z udziałem goszczącej u nas znakomitej primadonny, **Olgi Orleńskiej** w tyt. roli, dającej świetnej artystce rozlegle pole popisu. — Jutro, w niedzielę, popoł. (**ceny do połowy zniżone**) komedja Tristana Bernarda **„Prawo pocałunku"**, wieczorem **„Cnotliwa Zuzanna"**.

Repertuar Teatru Miejskiego po dzisiejszej premjerze operetkowej, która niejako zamknie okres największej wesołości karnawałowej, zapowiada jako najbliższe premjery: pełną swojskiego uroku komedję **Michała Bałuckiego „Gęsi i Gąski"** w stylowej oprawie, ostatnią nowość oryginalną sztukę znakomitego komedjopisarza **Adama Grzymały Siedleckiego „Spadkobierca" i przepiękne dzieło Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche"**, w którem, jako Psyche, wystąpi jedna z najznakomitszych dziś polskich artystek dramatycznych, **Laura Duniówna.**

ZWIĄZEK TEATRÓW LUDOWYCH.

Zarząd Pomorskiego Oddziału Zw. Teatrów Ludowych w Toruniu **podaje** do wiadomości T-wom Miłośników **Sceny** Polskiej, T-wom Oświatowym, Związ-

---

bnej sukni, koloru malw, osłoniętej falą pajęczych koronek.

Przywitała go uprzejmie, ale twarzy jej nie rozpromieniał uśmiech.

Dyrektor mnie zawiadomił, że pani nie chce wystąpić w mej sztuce. Jestem ogromnie zdumiony, że na parę dni przed premjerą, pani nagle odmawia swego współudziału. Z jakiego powodu?

— Co pan sobie myśli? Od miesiąca staram się panu dać do poznania...

— Nie rozumiem. Proszę się wytłomaczyć.

— Takich rzeczy się nie tłomaczy. Należy je odgadnąć!

— Nie mam wyobrażenia..

— Po raz pierwszy mi się zdarza, by mnie nie rozumiano. Otóż mam pewne życzenie!

— Życzenie?

— Tak. Jeśli mam tańczyć w balecie to w pańskim kompozytor musi u mnie spędzić noc.

— Ależ pani!

— Takie mam życzenie, inaczej nie tańczę i koniec!

Bonnetowi włosy stanęły na głowie.

— Ależ ja jestem żonaty!

— I co z tego? Mnie to nie obchodzi! Ja także mam przyjaciela a on się zgadza. Bonnet wstał.

— Nigdy jeszcze nie zdradziłem swojej żony.

— Może pan postąpić, jak chce. Ja warunku nie cofnę.

Gdybyż go krytycy widzieli w tej sytuacji! — Gdybyż byli widzieli jego błędne spojrzenia, ślizgające się po grupach fijach dekoltowanych dam, patrzących nań z szyderczym uśmiechem! Marmurowe figurki wprost śmiały mu się w nos. — Tak, tak, panie Bonnet — naigrawały się zeń — tak to jest, gdy się ktoś sprzeniewierzy syfonjom i oratorjom... Podaj djabłu mały palec, a chwyta całą rękę...

Despotyczna baletnica zaczęła się nie cierpliwić.

— I co?

— Czy pani pozwoli, bym się wpierw rozmówił z żoną?

— I owszem. Rozmów się pan nie tylko z żoną, ale nawet z babką. Mnie to nie obchodzi.

— Więc panią uwiadomię.

— Będę czekać...

Pani Bonnet siedziała we fotelu przy oknie, dziergając swą wieczystą kapę.

— Czemu bawiłeś tak długo, najdroższy? Czego oni chcą od ciebie?

Zauważywszy jego całkiem nieprzytomne spojrzenie, zerwała się przerażona.

— O Boże, co się stało?

— Emiljo — uroczyście ozwał się małżonek — żyjemy z sobą trzydzieści lat. Przez cały ten czas ani raz cię nie zdradziłem. Czy mi wierzysz?

— Tak, najdroższy!

— Emiljo, czy mi ufasz?

— Najzupełniej!

— Więc posłuchaj!

I usiadłszy obok niej na kanapie opowiedział jej historję gorszącą od której zbladły ściany zacisznego saloniku.

Pani Bonnet wysłuchała spokojnie, na chwilę tylko odłożywszy robotę.

— Emiljo, co mam uczynić?

Z twarzą, na której widniał wyraz heroizmu, z gestem Rzymianki oświadczyła: — Mężu idź!

I już nie w pozycji Rzymianki, bo klęknąc na podłodze, wiązała po chwili pled męża, zapakowawszy do niego wszystkie przybory do nocnej wyprawy. Więc nocną koszulę, jedwabny szalik chusteczkę, pantofle, szczoteczkę do zębów, grzebień. Nie brakło nawet cukierków ślazowych na kaszel. — Wszystkie te drobiazgi i przybory jakie troskliwa matka daje synowi, po raz pierwszy wyjeżdżającemu z domu rodzicielskiego. A gdy po wieczerzy, Bonet z pledem w ręku wsiadał do dorożki, żona jeszcze przez okno powiewała doń chusteczką, życząc mu dobrej nocy!

W tydzień później Rita Nelli tańczyła w jego sztuce z szalonem powodzeniem.

Zdaje się jednak, że owej nocy kompozytor mniejszy odniósł sukces, bo ilekroć ją kto pyta o Bonneta, odpowiada lekceważąco: — Ach Bonnet toż to skończony osioł!

zkom i innym organizacjom polskim. urządzającym amatorskie widowiska sceniczne, że ostatnio nadeszły większe ilości wszelkich akscesorjów potrzebnych przy urządzaniu tego rodzaju widowisk, jak krepina, szminki, ołówki, kosmetyki, ognie bengalskie, peruki etc.

Jednocześnie przypomina się, że kostjumy (ludowe, narodowe, wojskowe), peruki broń biała, etc. wypożycza na warunkach dostępnych. Szatnia Związku, która się mieści przy ulicy Szerokiej nr. 8 III. ptr. (wejście z Podmurnej). Tamże można nabywać i wypożyczać wszelkie utwory sceniczne w wielkim wyborze (około 400 tom.).

Ponadto Związek wszedł w porozumienie z fabryką instrumentów muzycznych **Pelczyńskiego** w Poznaniu celem dostarczania Kołom Teatrów Ludowych instrumentów muz. na warunkach ulgowych (przy zamówieniu płaci się 25% całkowitej kwoty — resztę na trzy raty). Koła T. L., które zamierzają zorganizować orkiestry amatorskie zechcą się zgłosić piśmiennie lub przez delegatów w Sekretarjacie Oddziału — Toruń, ul. Bydgoska 66, I. ptr.

Wreszcie nadmienia się, że na zamówienie piśmienne Związek wysyła czasopismo p. t. „Teatr Ludowy", - poradnik fachowy dla teatrów amatorskich, zawierający bardzo cenne wskazówki techniczne oraz artykuły o charakterze ogólnym. Cena rocznika (rok 1924) z przesyłką 3 zł. a ostaniego n-ru 60 gr. **Zarząd.**

POLSKI ZBÓR EWANGELICKI.

W niedzielę, dnia 11. b. m. o godz. 12-ej odbędzie się nabożeństwo w kościele przy ul. Strumykowej.

BENEFIS
JÓZEFA STARUSZKIEWICZA

ulubieńca publiczności, cieszącego się niebywałem powodzeniem, odbędzie się **dziś, w sobotę, 10. stycznia b. r. w teatrzy ku „Nowości"** (Bydgoska 12). — Częściowa zmiana programu. — Conferencier Tadeusz Gajewski.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Cnotliwa Zuzanna".

Jutro.

Popołudniu: **„Prawo pocałunku".**
Wieczorem: **„Cnotliwa Zuzanna"**

Sprzedaż drzewa.

Magistrat m. Torunia Wydział Dóbr Miejskich sprzeda w drodze pisemnej submisji wyrobione drzewo użytkowe z rewiru Gutowo:

Nr. losu	Rodzaj drzewa	Oddział	Sztuk	Klasa I. (m³)	Klasa II. (m³)	Klasa III. (m³)	Klasa IV. (m³)	Ogółem m³
I.	dąb	78 i 83	92	7,86	7,67	13,85	18,89	48,27
II.	sosna	83	74	114,57	—	—	5,41	119,98
III.	„	78	322	34,23	81,82	113,14	29,30	258,49
IV.	„	78	322	50,14	89,89	102,74	29,83	272,63
V.	„	78	366	15,99	56,01	123,88	49,15	250,03

Zapieczętowane oferty z napisem „Submisja Gutowo" należy wnieść pod adresem „Magistrat m. Torunia Wydział Dóbr Miejskich" do dnia 16. stycznia 1925 r. do godz. 11-tej przed poł. poczem o godz. 12 nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów w biurze Nr. 23, I. p.

Na każdy poszczególny los należy podać cenę kupna w cyfrach i słowach na 1 m³, oraz oświadczenie, że kupujący poddaje się warunkom sprzedaży.

Magistrat zastrzega sobie przybicie targu.

Warunki sprzedaży można przejrzeć w biurze Wydziału dóbr miejskich.

Toruń, dnia 10. stycznia 1925 r.

Magistrat.

Obwieszczenie.

W myśl art. 20., 23. i 24. ustawy z dnia 23. maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. Ust. Nr. 61, poz. 609) wzywam wszystkich obywateli Państwa Polskiego płci męskiej

urodzonych w r. 1904

zamieszkałych w obrębie miasta Torunia, oraz rodziców których synowie urodzeni w r. 1904 obecnie przebywają poza obrębem miasta Torunia lub znajdują się w więzieniu, zakładach etc. do zgłoszenia się z metryką urodzenia w Magistracie (pokój nr. 6) w następujących dniach:

Od litery A—E w poniedziałek, dnia 19. stycznia 1925 r.
„ „ **F—J we wtorek,** „ **20.** „ „
„ „ **K—M w środę,** „ **21.** „ „
„ „ **N—S w czwartek,** „ **22.** „ „
„ „ **T—Z w piątek,** „ **23.** „ „

Osoby uchylające się od powyższego obowiązku, będą karane, w myśl art. 87 cytowanej ustawy.

Toruń, dnia 10. stycznia 1925 r.

PREZYDENT MIASTA
(—) Bolt.

W czwartek, dnia 22. stycznia r. b. odbędzie się w Nadleśnictwie Państwowem Dąbrowa, poczta Jeżewo, starostwo Świecie, sprzedaż budulca i żerdzi przez submisję, a mianowicie:

Z roku gospod. 1924 około 2834 m³ dłużyc sosn. Z roku gospod. 1924 około 1900 szt. żerdzi I.—III. kl. sosn. Z roku gospod. 1925 około 12000 m³ dłużyc sosn.

Oferty winny wpłynąć tegoż dnia do godz. 12 min. 15.

Bliższe szczegóły w „Rynku Drzewnym".

Nadleśniczy Państwowy.

Państwowe Nadleśnictwo Kościerzyna (Pomorze)

sprzeda na publicznym przetargu dla miejscowej ludności dnia 15. I. 1925 w hotelu „Bazar" w Kościerzynie o godzinie 10-tej

drewno dębowe użytkowe A 23,04 m³
„ „ „ B 87,00 „
„ bukowe „ B 1,73 „
„ sosnowe „ B 35,10 „
„ „ szczapy 1,— mp.
„ dębowe „ 7,3 „
„ opałowe gałęziowe IV. kl. 240 „

Państwowy Nadleśniczy.

Przewodnik przemysłowo-handlowy po Toruniu

Wymienione poniżej firmy polecamy Szanownym Czytelnikom.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł., z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., za granicą 4,00. Ceny ogłoszeń: (wiersz milimetrowy) na stronie 7 łamowej 10 gr. Na stronie 4 łamowej 30 gr. Na pierwszej stronie 60 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Ruch towarzystw 20 gr. wiersz redakcyjny. Komunikaty 30 gr. wiersz redakc. Ogłoszenia zagran. 100% nadwyżki. Za terminowy druk nie odpowiadamy. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4-ej do 6-ej.

Spółdzielnia Wydawnicza, Toruń. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpow. Paweł Korpus.